

Dzisiejsza uroczystość chrztu Chrystusa została wydzielona z uroczystości Epifanii, czyli uroczystości Trzech Króli. Epifania - Objawienie bóstwa Chrystusa - w dawnej liturgii obejmowała trzy fakty: pokłon Magów, cud w Kanie Galilejskiej i chrzest Chrystusa. Wydzielenie chrztu Chrystusa z tej całości ma swoje uzasadnienie zarówno historyczne, jak i dydaktyczne. Historyczne, bo trzydzieści lat życia Chrystusa dzieli pokłon Mędrców od chrztu, a dydaktyczne - ponieważ koncentruje naszą uwagę na jednej tylko prawdzie, na jednym zdarzeniu najściślej związanym z dziełem Odkupienia.

Chrzest Janowy był znakiem pokuty za winy. Wobec tego Chrystus żądający tego chrztu i wstępujący w wody Jordanu wydaje się być nie na swoim miejscu. I tak też to widział Jan, i w imię tego faktu protestował, rozpoznał bowiem w Nim Mesjasza, sprawiedliwość i świętość, którą potwierdzi za chwilę głos mówiący z nieba. Jan ustępuje dopiero pod naciskiem i żądaniem Chrystusa, który mówi: zaniechaj sprzeciwu, albowiem trzeba, żeby wypełniła się wszelka sprawiedliwość - żeby sprawiedliwości stało się zadość.

Dzisiaj warto uświadomić sobie, że również my dostąpiliśmy łaski chrztu świętego, sakramentu, który uczynił nas członkami Chrystusowego Kościoła. Przez to wydarzenie staliśmy się chrześcijanami, czyli wyznawcami Chrystusa. Od tego momentu jesteśmy włączeni w mękę, śmierć i Jego zmartwychwstanie. Mocą chrztu zostaliśmy wyzwoleni z niewoli grzechu. Ten sakrament uzdalnia nas do pokonywania wszelkich cierpień, ponieważ one prowadzą nas do zmartwychwstania.

ks. Michał Mościcki